

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taz ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 85.

Piątek 13 kwietnia 1860.

№ 85.

Poznań, 12 kwietnia. Na posiedzeniu izby sejmowej pruskiej z dnia 31 marca, przytoczonej między innymi, pod obrady petycyi 17 katolickich mieszkańców Huty szklanej i osad przyległych Bydgoskiem, którzy proszą ażeby rząd zaniechał zamiaru założenia osobnej szkoły katolickiej w ich imieniu. (Zob. nr. 78 Dziennika.) Komisya sejmowa wniosła w swoim sprawozdaniu o przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia. Przeciwno takowemu wnioskowi komisya zabrał naprzód głos poseł Osterthaus, dowodząc, że kilkunastu mieszkańców nie ma prawa żądać, że względów oszczędności, odstępowano od zasady wyrzeczonej w §. 24 konstytucyi, to jest że przy urządzaniu szkół ludowych stosunki religijne o ile możności uwzględnione być mają. Następnie posłowie Kühne, Vincke (z Olawy) i Auerswald przemawiali za przyjęciem wniosku komisyi. Po nich zabrał głos poseł krotoszyński, M. Żółtowski i w tych odezwał się słowach:

„Panowie! Zmuszony jestem sprzeciwić się pojęciu rządu rzeczy szanownego posła berlińskiego (Kühnego). Gdyby komisya miała zamiar przekazać tę sprawę rządowi do bliższego tylko rzeczy rozpatrzenia, byłaby to zapewne wypowiedziała. Tymczasem komisya użyła wyrazu: „do uwzględnienia“, znaczenie więc uchwały komisyjnej ze strony wszystkich preopinantów mylnem być się wydaje. Zwracając się do rzeczy samej, łatwo mogę sobie wytłumażyć, że niewykształceni i ubodzy ludzie spuszczają teraz z oka na chwilę religijne swoje zasady, gdzie przyszła, że to ich może uwolnić od uciążliwego podatków. Rozumiem wszelako, że nie leży w zadaniu izby, wspierać dążności i wnioski tego rodzaju. Z tej przyczyny już przyczyny musiałbym głosować przeciwko wnioskowi waszej komisyi, Panowie. Kiedy się jednak zważy przytém, że, jak się to ze sprawozdania wykazuje, podania petentów nie bardzo są pewne; kiedy się dalej zważy, że władze administracyjne przez wszystkie instancje odmowną im dały odpowiedź, a temu przecieć zaprzeczyć trudno, że miejscowe władze dużo dokładniejszą posiadają muszą znajomość miejscowych stosunków aniżeli my którzy mamy całą sprawę z petycyi tylko i ze sprawozdania; kiedy się wreszcie zważy, że przez czasowe odroczenie budowli i przez obiecaną zapomogę z funduszu skarbu publicznego, wszystkie życzenia petentów już właściwie uwzględnione zostały, przychodzą mi się konieczności do przekonania, że wszelakim względem słuszności jakie tylko w tym razie zachodzić mogą, już rzeczywiście ze strony rządu zadość jest stało. Dla tego sądzę, że wniosek posła Osterthausa całkiem jest usprawiedliwiony i zalecam wam podobnie przejście do prostego porządku dziennego.“

Po dłuższej jeszcze dyskusyi, w której różni nieobecni posłowie udział brali, odrzuciła izba porządek dzienny a natomiast przyjęła wniosek swojej komisyi. Na témże posiedzeniu przyjść miała pod rozprawę szkolna petycyja proboszcza Menzla ze Sremu. (Zob. nr. 78 Dziennika.) Już u wstępu posiedzenia, domagał się był poseł Niegolewski ażeby w ogóle całe sprawozdanie edukacyjnej komisyi o różnych petycyjach na później odłożone zostało, ponieważ u stołu ministerjalnego nie masz nikogo coby reprezentował ministerstwo wyznań i oświecenia, a przy jednej z petycyi będzie chodziło o oświadczenia ministra co do zasad jakich się trzymać należy w sprawie szkolnej, ile że minister do całkiem odmiennych przyznawał się zasad w przedmiocie edukacyi w W. Ks. Poznańskim, aniżeli są te wedle których rzecz edukacyjna jest w istocie sprawowana w tém W. Księstwie. Izba wszelako nie była się przychyliła do tegoż żądania p. Niegolewskiego. Otóż kiedy w ciągu rozpraw przyszła kolej na rzeczoną petycyją proboszcza Menzla, zabrał znów głos poseł Cieszkowski, prosząc, ażeby ze względu na wagę petycyi przy której dabrzyby było sprzeczne usłyszeć zdania w przedmiocie zasad i rozporządzeń szkolnych, i ze względu na nieobecność ministra oświecenia, odroczyć tę petycyją na później. Izba tą razą zgodziła się na wniosek p. Cieszkowskiego i obrady nad petycyją szkolną proboszcza Menzla odłożone zostały do pierwszego posiedzenia po Świętach.

Kiedy na témże posiedzeniu wniosek poseł Cieszkowski swoje mocya w przedmiocie narodowych zakładów edukacyjnych w W. Ks. Poznańskim (Zob. nr. 82 Dziennika), powstało pytanie, do której komisyi sejmowej odesłać należy ten wniosek pod przedwstępny rozbiór i ocenienie. Poseł Vincke był zdania, żeby go przekazać komisji rozpoznającej landshaftowy wniosek p. Morawskiego. Poseł Niegolewski, uzasadniając przeciwne swoje zdanie, w te słowa przemówił:

„Mniemałbym, że wypada wniosek ten do osobnej odesłać komisji. Członkowie wybrani do komisji mającej rozpoznawać specjalny wniosek Morawskiego, mają wyłączne zadanie rozpatrzenia się w finansowych i kredytowych stosunkach W. Ks. Poznańskiego i wyrzeczenia, czy w istocie te stosunki w wyjątkowym znajdują się stanie i czy w ogóle nie są one w harmonii z urządzeniami istniejącymi w innych prowincjach państwa, o czém nikt zaiste kto w rzeczy się rozpatrzy i z kredytowymi stosunkami jest obeznany, wątpić nie będzie. Komisya ta składa się z ludzi fachowych, których wybrano ze względu na ten specjalny wniosek. Wniosek poruszający sprawę edukacyjną w W. Ks. Poznańskim, ma podobnie specjalną kwestyją, to jest kwestyją szkolną, na względzie. Zaiste, kwestyją edukacyjną w W. Ks. Poznańskim należy rozpatrywać ze stanowiska podstawy prawnej i zdaniem mojem, wypadałoby wybrać do odczytanego wniosku osobną komisyją, już to z pedagogów, już to z ludzi obeznanych z prawem publicznem W. Ks. Poznańskiego. Sprawa edukacyjna w W. Ks. Poznańskim w ścisłym i nierozłącznym zostaje związku z prawami publicznymi tego W. Księstwa, którego osobne prawo publiczne stanowi część pruskiego prawa publicznego i musi też osobno być traktowane w każdej podręcznej ksiązce o pruskiem prawie publicznem. Jestem zatem zdania, że należy uwzględnić tu także prawo publiczne które nam całą sprawę edukacyjną zabezpiecza i z tych powodów oświadczam się za utworzeniem osobnej komisyi.“

Poseł berliński Kühne przemawia za odesłaniem wniosku Cieszkowskiego do komisyi edukacyjnej; sam wnioskodawca, p. Cieszkowski, odpięra, że w komisji edukacyjnej ani jednego nie masz Polaka, i że jak to marszałek izby sam przyznał, wniosek politycznej jest doniosłości, bo się na międzynarodowych motywach opiera, że więc osobną wypadałoby wybrać komisyją. Posłowie Eckstein i Vincke wytykają, że przecieć wnioskodawca, jako taki, ma zawsze prawo zabierania głosu w komisji, na co pan Cieszkowski odpowiada, iż wnioskodawca ma tylko głos w komisji do dawania objaśnień ale nie posiada głosu stanowczego. W końcu oświadcza się izba przeciwko wyborowi osobnej komisyi a za przekazaniem wniosku p. Cieszkowskiego do komisyi edukacyjnej.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować dotychczasowego pomocniczego instygatora Oswald w Starogardzie (w Prusiech) instygatorem w Nidborku.

Berlin, 11 kwietnia. Jak się zdaje, nie myśli na prawdę żadne mocarstwo sprzeciwić się przyłączeniu Sabaudyi i hrabstwa Nizy do Francyi. Nawet Anglia i Prusy, które jak wiadomo, stanęły na czele opozycyi przeciw kierunkowi polityki napoleońskiej, ograniczyły się obecnie na protestacyi przeciw możebnym dalszym zachciankom i postawiły tylko stanowcze żądania dające do zabezpieczenia neutralności Szwajcaryi. Natomiast cesarz Napoleon niczém się nie daje ustraszyć i postępuje torem raz przez siebie wytkniętym. Na zebranie się konferencyi nie chce wprzódzy zezwolić, dopóki całkowita okupacya Sabaudyi i hrabstwa Nizy nie nastąpi.

— Dziś wieczorem ma JKW. książę Fryderyk Wilhelm udać się z dostojną małżonką do Magdeburga, gdzie się zjadą z księciem Galii, który gościł przez święta Wielkanocne na dworze koburgskim, z kąd obecnie powraca na Magdeburg, Kolonią do Londynu. Księstwo stać będą w czasie swego krótkiego pobytu w Magdeburgu u komenderującego generała Schack.

— Podług urzędowej statystyki co do obrotu pocztowego, ekspedyowano w czwartym kwartale 1859 roku: 32,054,256 listów (prawie dwa miliony więcej jak w odpowiednim czasie 1858 r.), 2) 30,934,449 pakiet bez deklarowanej wartości; 3) 2,038,361 listów i pak z oznaczeniem wartości w ilości 286,475,605 tal. (258,129,911 tal. mniej jak w roku 1858); 4) 272,389 listów i pak, na które wzięto zaliczkę pocztową; 5) 347,648 listów na które zaliczono na pocztę w gotowiznie 1,832,069 tal. a z których administracya pocztowa zyskała 16,502 tal. Przychód za porto przyniósł 2,117,890 tal., mianowicie za sprzedane znaki i koperty do frankowania 248,768, z poczt listowych 835,860, z poczt osobowych 1,033,262. Pocztą jechało 728,946 osób, co przyniosło 474,918 tal. Gazet przesłano 14,861,119 numerów. Znaków do frankowania spotrzebowano 8,884,459, kopert zaś 2,984,951 sztuk, za co 485,870 tal. wpłynęło.

— Przed kilku dniami wręczył król. nadinstygator Schwark sądowi miejskiemu przez siebie samego wypracowane oskarżenie przeciw dyrektorowi policyi Stieber, wnosząc o usunięcie oskarżonego od urzędu.

— Ostrzega się podróżnych, iż ogłoszono świeżo prawo, na zasadzie którego podpada karze 10 talarów ten, kto wsiada do wagonu lub wsiada do niego usiłuje już po daniu znaku odjazdu. Jak wiadomo dzwonek wzywa do wsiadania, a gwizd lokomotywy daje znak, że pociąg ma ruszyć. Tęże samęj karze podpada te, kto podczas kiedy pociąg już ruszył lub jeszcze nie stanął, wysiada lub otwiera drzwi wagonu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 kwietnia. W dniu onegdajszym, jako w wielki czwartek, we wszystkich kościołach tutejszych dopełnione zostały uroczyste ceremonie, do tegoż dnia przywiązane. W kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, na nabożeństwie, które odbyte zostało w obecności księdza Fijałkowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, księdza Dekerta, biskupa suffragana warszawskiego, jako też kapituły metropolitalnej warszawskiej i licznego duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, celebrował ksiądz Plater, biskup suffragan łowicki. — Po dopełnieniu ceremonii poświęcenia śś. Olejów, dostojny pasterz przystąpił do obmycia nóg 12 ubogim starcom, z których najstarszy wiekiem liczył lat siedmudziesiąt osm. Z podobną uroczystością dopełniano tego obrzędu i po innych kościołach, oraz zgromadzeniach zakonnych, a między temi u PP. Kanoniczek, gdzie dostojna ksieni obmywała nogi dwunastu podeszłym niewiastom.

— Dnia 6 kwietnia wieczorem Wisła doszedłszy do 19 stóp wysokości, powoli opadać zaczęła; ponieważ zaś z Zawichosta nie otrzymano żadnej wiadomości, spodziewać się należy, iż rzeka wróci wkrótce do normalnego stanu. Przygotowania do postawienia mostu tak posuniętemi zostały, że byle tylko czoła izbic wyszły z wody, natychmiast można przystąpić do wiazania tafel. Jedno z tutejszych pism taki daje obraz wylewu: „Dawno już Warszawianom rzeka ich nie przedstawiała się w tak majestatycznej postaci; na tej jednak piękności Praga podobno nie mało szkodzi. Zapewniano nas, że plac Pragski od mostu na prawo można tylko czołnem przebyć. Wody Wisły od Saskiej Kępy rozlały jak wielkie jezioro, ze Zjazdu patrząc ku tej stronie prawie dojrzeć końca nie można. Przewóz urządzone w dwóch punktach, od Oboźnej ulicy promami, holowanemi przez parowce; krypy wysadzają przewożonych na Pradze, ale parowce z promami dopływają aż pod Grochowskie rogatki, w linii więc prostej robią około czterech wiorst lub więcej; to nam daje miarę wielkości wylewu. Parowiec Kraków, który pełnił obowiązki holownika, robił dziesięć czy dwanaście obrotów dziennie, oddając niemałą usługę tym co z końmi i powozami potrzebowali dostać się na drugą stronę rzeki. Na ulicach nadwiślańskich, jak np. Browarnej, Furmańskiej, woda stała wysoko i dostawała prawie do osi powozów; na niektórych niżej położonych punktach podniosła się wyżej jeszcze. Ponieważ wał broniący miasta od Wisły jest dość wysoki

i dobrze trzymany a poziom wody jeszcze o kilka stóp był niższym od szczytu tego wału, nie możemy inaczej tłómaczyć tego zalania ulic dalszych, jak nieodpowiedniem urządzeniem szluz kanałowych, albo infiltracją czyli przecieciem wody wskróś wału. Kanały miejskie, do odprowadzania nieczystości, prowadzone są do Wisły; każdy z nich zaopatrzony jest podobno w drzewiczki otwierające się ku wodzie i następnie w szluzę, mającą wstrzymać wodę wciskającą się do kanałów, w razie wezbrania rzeki i zakrycia przez wodę otworu kanału. Niedokładność szluzy pozwala wodzie wciskać się wewnątrz kanałów, zkąd następnie przecieka na ulice rozmaitemi drobnymi otworami. Pompy wstawione w kanał, przy małej obronności szluz, nie na wiele się przydadzą w takim razie. Tak nam ów zalew ulic, pomimo wału dostatecznie broniącego od parcia wód, tłómaczyli nadbrzeżni mieszkańcy.

— Korespondent Gazety Codziennej z Kamieńca Podolskiego donosi o zakładającym się tam Towarzystwie Lekarskiem, którego celem ma być praca wspólna i pomoc wzajemna w potrzebie. Dokonane wspólnymi siłami odnowienie katedry kamienieckiej od stu lat opuszczonej, może służyć za dowód, jak zbiorowem usiłowaniem największe przedsięwzięcia do pomyslnego skutku doprowadzone być mogą. Z obszernego o postępie tej pracy sprawozdania wyjmujemy główne szczegóły.

Pierwszym zasobem do tej odnowy było 8000 rsr. funduszu rządowego. Rozpoczęto ją w roku 1854 za ś. p. ks. biskupa Mikołaja Górskiego. Szczęśliwość funduszu przy tak ogromnych potrzebach, jakie odnowienie kościoła przedstawiało, nie przestraszała zabierających się do roboty z polecenia biskupa delegowanych. Rozpoczęły się kwesty w kościele, urządzano po kilka do roku koncertów, loterye fantowe i co tylko wymyślić można było do zebrania grosza, a wciągu całej fabryki nie brakło go ani razu. Mając w kasie, jak mówiliśmy, 8000 rsr. zrobiono umowę z przedsiębiorcą robót malarzkich, stolarskich na 9000 rubli srebrem, a nim roboty tą umową objęte do połowy ukończone zostały, napłynęło do kasy tyle, że można było we dwójnasób rozszerzyć rozmiary przedsięwzięcia i tak się działo do końca. Jakoż mając pierwiastkowo tylko odnowić kościół wewnątrz i to w najistotniejszych jego częściach, pomalować tylko w prezbiterium sklepienie, resztę w nawach i ściany gładko przeciągnąć jednolitym kolorem, wzięto się zaraz na drugi rok do dachu, do otynkowania zewnątrz, a sklepienia w głównej i w dwóch bocznych nawach, już stały gotowe, pięknie w gotyckie rozety pomalowane. Zrobiono więc dach nowy na całym kościele i na zakrystyach, pociągniono go po trzykroć dla trwałości pokostową farbą popielatą. Na kaplicy Niepokalanego Poczęcia leżącej pod okapem wyższego dachu pokrywającego nawy boczne, dano dach żelazny. Tak w tej kaplicy jak i we wszystkich trzech nawach położono nową posadzkę z trembowskiiego piaskowca szlifowaną, a na prezbiterium z marmuru kararyjskiego z Odessy sprowadzonego. Odnowiono wielki ołtarz drewniany mocno już nadpróchniały, nie zmieniając nic w pięknych jego rozmiarach i kształtach. Odnowiono i odłożono piękne stalle kanoniczne, tron biskupi, ambonę i baldachim atłasowy naprzeciw niej umieszczone. Prezbiterium oddzielone zostało od reszty kościoła romaniką bogato rzeźbioną wypukłą à jour w stylu odrodzenia; tuż obok niej w takimże stylu dębowy konfesyonał bogato rzeźbą ozdobiony. W nawach bocznych w miejscach niewygodnych starych i brzydkich jodłowych konfesyonałów, stanęły trzy nowe, w jednej nawie gotyckie a w drugiej, stosując się do dawniej tam umieszczonego pod nagrobkiem ks. biskupa Dębowskiiego konfesyonału renesansowego, zrobiono taki sam drugi pod nagrobkiem ks. biskupa Mackiewicza, któremu familia postawiła biust z gipsu wyrobiony. Na prezbiterium 5 wielkich gotyckich okien zaopatrzono w nowe ramy dębowe, gotyckiego rysunku i szkłem kolorowem wskróś zaszklono; resztę okien, także nowych, zaszklono szkłem bezbarwnem, a tylko rozety w łuku gotyckim ozdobiono dla harmonii z resztą, szkłem barwistem. W wielkim ołtarzu mensa dawna, wyrobiona z alabastru szarego czarnokozienickiego, została odpolerowana i rysunek ornamentów płasko-rzeźbionych napuszczeniem kolorowego stuku uwydatniony. Chór całkiem nowy. Obok niego chrzcielnica z drzewa rzeźbiona, nad nią chrzest świętego Jana w dwóch kolorach naśladowujących rzeźbę wypukłą odmalowany. Kaplica Niep. Poczęcia całkiem przerobiona, ściany nierówne, falowane, przysciankiem ceglany wyprostowane. Na sklepieniu odmalowano alla tempera Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Gwidona-Reniego, otoczone grupami aniołków, wieńczących całe tło girlandami kwiatów po mistrzowski przez p. Rampini odmalowanemi. Ściana naprzeciwko ołtarza w téjże kaplicy, przedstawia Na-

rodzenie P. Jezusa, Correggia (La notte); na jednej ze ścian bocznych, Ofiarowanie Dzieciątka w Świątyni, Owerbecka, na drugiej przeciwległej Nawiedzenie, tegoż, a obok tego Zwiastowanie niewiadomego autora podług starej ryciny. Obrazy te zamknięte bogatemi ramami renesansowemi ze stuku brązowanego. Ołtarz cały z mozaiki, pilastry poprzerywane labiryntem złożonych lasek, głowice ich korynckie i fryz wyłożony, a sam wierzch ściany nad ołtarzem, półkolisto przez sklepienie odcięty, stukaterią piękną brązowaną zakończony. W téjże kaplicy obraz N. P. M. pędzla p. Kazimierza Mireckiego, przez artystę ofiarowany ku ozdobie domu Bożego. Zewnątrz, szkarpy podpierające ściany tej kaplicy, przyozdobione popiersiami ciosowemi biskupów, które zdjęto ze szczytów domu naprzeciwległego, przeznaczonego pierwiastkowo na seminarium katolickie, a obecnie zajętego przez rząd gubernialny i kasę. W tej samej kaplicy stalle przy trzech ścianach dębowe, w poważnym stylu stolarskiej roboty. W ołtarzu Trójcy Śtój obraz nowy pędzla P. K. Mireckiego w miejsce dawnego wstawiony. Sprowadzony nowy organ z Wiednia od p. Kar. Hessego o 20 głosach czyli rejestrach, rozdzielony na dwie równe połowy, dla oszczędzenia światła z okna nad chórem znajdującym się, ze stolikiem do grania bardzo dogodnym dla grającego, który siedząc przed klawiaturą ma cały organ za sobą, a chór śpiewaków lub orkiestrę obok siebie po obu stronach tak, że niemi dyrygować może, a razem widzi wprost przed sobą w ołtarz i celebransa. Ławki w kościele wszystkie odnowione. Przed wejściem bocznem od strony południowej, postawiono nową kruchtę czyli babiniec w miejscu dawniejszego, który szpecił niekstałnością swoją kościół i zastaniał dachem $\frac{3}{4}$ okna oświetlającego część przeciwległą ołtarzowi kaplicy Niep. Poczęcia, skąd rażący brak światła i wilgoć, która popsła malowidło św. Jerzego pokonywającego smoka. Nowa kruchta z dużych sztuk kamienia ciosowego w stylu lombardzko-gotyckim, najodpowiedniejszym przy kościele, którego wystawa główna (front) i wewnętrzne ozdoby, jakoto: ołtarze, stalle, ambona itd. są w stylu odrodzenia, okna niby-gotyckie, filary zaś i sklepienia bardziej do romańskiego niż do gotyckiego stylu zbliżone. Przed główną wystawą stopnie wschodowe na nowo z ciosu ułożone. Cokół minaretu zabespieczony ciosowem nakryciem skośnie położonem od zamakania. W kapitularni, w zakrystyi biskupiej, kanoniczej, nowe podłogi, tynk, piece i okna: szafy i komody bądź nowe zupełnie, bądź odnowione.

Otóż te wszystkie roboty, o których ten tylko mieć może wyobrażenie kto się kiedy podobną zajmował, wykonany sumiennie, prowadzony był powiększej części ofiarami poczciwych mieszkańców Kamieńca i okolicznych obywateli; a było tych ofiar około 22,000 rs. Czyż więc Kamieniec nie może się pochwalić taką gorliwą hojnością dla katedralnego kościoła swojego?

Obecnie ma się kończyć jeszcze kruchta; dach i ramy mosiężne do okien już gotowe, pozostaje jeszcze wprawić sufit w lunety i odrobić dłutem fryz gotycki i pinakle wraz z wieńczącą szczyt galeryjką. Przystąpiono też w końcu 1859 roku do odnowienia kaplicy Bożego Ciała, która od wilgoci zakradającej się przez źle białą angielską blachą pokryty dach, niszczała. Dach ten został już pokryty miedzią, a zaraz w wiosną rozpoczęła się dalsze roboty, dzięki szczodrości zacnego ś. p. prałata, wikarego kapitulnego Pawła Budzyńskiego, który niemal cały swój fundusz na ten cel testamentem przekazał. Rysunek na ołtarz z cyboryum przez p. Zygmunta Stehlika wykonany, już został przez kapitułę i egzekutorów testamentu przyjęty, a ma być wyrobiony w pracowni tegoż artysty z marmuru kamienieckiego, siwego, przyjmującego piękny kolor i odznaczającego się twardością i doskonale jednolitym równo-ziarnistym układem, przez co obiecuje być wytrwalszym na zmiany temperatury, niż inne marmury. Pan Andrzejowski, znany w świecie uczonym pracownik, zasłużony zwłaszcza w Geologii i Botanice, jeszcze przed 1850 rokiem w jednym z licznych pism swoich zwracał uwagę na naturę tego kamienia w okolicach Kamieńca obficie rozłożonego i nazwał go marmurem. Toż samo potwierdził Gustaw Belke podając opis okolic Kamieńca pod względem historii naturalnej do biuletynów Tow. Badaczyw Przyrody w Moskwie w języku francuskim. Lecz odkrycie to, przy braku techników, zostało bez zastosowania. Dopiero p. Zygmunt Stehlik, sprowadzony przez kapitułę dla wykonania robót w kaplicy rzeczonyj Bożego Ciała, mając u siebie rzemieślników umiejących obrabiać marmury, wykazał pożyteczność tego pięknego gatunku kamienia. Marmur ten, głównie gra w kolorze sinym i sinzielonkawym, ale są i odmiany koloru wątrobianego i różowo-żółtawego; a przy dalszych poszukiwaniach zapewne więcej jeszcze pokaże się odmian.

AUSTRYA.

Wiedeń, 9 kwietnia. Podpisy na pożyczkę rządową 200 milionów, dziś po upływie z góry wyznaczonych terminu wynoszą około 50 milionów. Urzędniczo Gazeta Wiedeńska donosi, że w krajach koronnych jeszcze o tydzień czas do podpisów przedłużono i że jest jeszcze wielu takich, którzy mają ochotę podpisać.

— Jak kwitnie w monarchii austriackiej loterya liczbowa, przekonac się można z ogłoszenia w Wiedniu licytacyi na przewóz druków loteryjnych na jeden do różnych miast prowincjonalnych. Przewiezonych jest do Lińca 60 cetnarów, do Pragi 60 cetnarów, do Gradcu 20 cetnarów, do Budy 50 cetnarów, do Tryestu 50 cetnarów, do Bolzano 10 cetnarów, Hermanstadu 10 cetnarów, do Temeswaru 10 cetnarów, Lwowa 40 cetnarów. Galicya wszelako nie samą tylko lwowską loteryą liczbową się żywi; oprócz bowiem Lwowa, mają w Krakowie swoje kantory loteryjne także Wiedeń, Praga, Berno, Liniec, a jeżeli się mylimy, to i inne jeszcze miasta.

— Sledztwo z powodu przeniewierzeń jakich dopuszczono w opatrywaniu wojsk podczas ostatniej wojny, energicznie się odbywa, jak pisze niemiecki zeta Tersztańska i liczne sprowadza aresztowania. Prócz nieuczciwości, częstokroć niedbalstwo granic było powodem niedostatecznego zaopatrzenia wojska. I tak w Weronie każdemu znany jest wypadek, że na kilka dni przed bitwą pod Solferino nagromadzono wielkie zapasy chleba drogą rekwizycyjną i na wagony naładowano, a ponieważ zaszła potrzeba użycia tych wagonów na inne cele, złożył więc wszystkie chleb w dworcach w Weronie, gdzie gołem niebem, gdzie tenże wystawiony był na zmiany powietrza, i tak długo leżał póki nie zgnął, i musiano go uprzatnąć i zniweczyć.

— Przed kilku dniami deputacye żydów galicyjskich składały cesarzowi adresa dziękczynne za lepszenie stosunków obywatelskich Izraelitów. Cesarz w odpowiedzi zapewnił ich, iż prawodawstwo nadal postępować będzie w raz obranym kierunku, i że z wolna zrzuci zapory jakie dotychczas utrzymywały. Przed posłuchaniem deputacye składały dziękowanie hr. Gołuchowskiemu za jego względnie poprawy położenia starozakonnych powzięte usiłowania. P. Gołuchowski zachęcał deputacye do szerzenia oświaty i zakładania szkół nowych.

— Oestr. Ztg., która dotąd szychdziła z zasadami narodowości w polityce i zaprzeczała jej uprawianie politycznego, dziś z rozrzewnieniem nietylko do swojego niemieckiego łona wszystkie ludy zaproszane do Rzeszy niemieckiej, nietylko zapomina o sobie wszystkich uraz, lecz wyciąga nawet ramię do swojej za morze: Danią, Szwecją, Norwegią i Islandyą wzywa do wspólności germańskiej, narodowości skandynawską zowie wymysłem, bo z małym trudem Niemiec zrozumie Duńczyka i od niego rozumiejącego będzie. Naglą tę zmianę w wyobrażeniach, pojedynczo i zasadach Oestr. Ztg., przypisać należy pogłoskom o przymierzu państw skandynawskich z Francją. W coż się atoli zmieniają owe skargi na przesładowanie w Holsztynie żywiołu niemieckiego i na szeregowanie w Danii wyrzucenie do Jutlandyi? Czas zapisuje nowy system przez Oestr. Ztg. propagowany, go przypomnieć kiedykolwiek, ile razy zapomniawszy o tém co dziś pisze, zechce ona szarpać w drugą stronę uczucia, które dziś wychykiem pragnie w ich odleglejszych nawet powinowactwach.

— Urzędowa Gratzter Ztg. pisze, iż na wezwanie namiestnika, by miasto Gradec oznaczyło ile dołoży do kosztów utrzymania wydziału lekarskiego przy tamecznym uniwersytecie, rada gminna postanowiła dopłacać corocznie 8000 złr. Uchwała ta spowodowana została reskryptem ministerjalnym, który mówi, że te zakłady wyższe naukowe prawdopodobnie będą mogły się utrzymać nawet w przypadku dku koniecznej potrzeby zwinięcia, które uważano być mogą jako zakłady pełne. Stany styryjskie ten sam cel przeznaczyły kilkadziesiąt tysięcy złotych Gratz. Ztg. nie powiada wszakże, jakie to są przykłady, gdzie konieczna zachodzi potrzeba zniesienia uniwersytetów, chyba że jak dawniej już utrzymywano, oszczędność w budżecie ma się aż do szkieł rozciągnąć.

Kiedy rząd austriacki medytuje nad definicyą koniecznej potrzeby zwijania zakładów naukowych, od rządu księcia Daniela Czarnogórskiego umieszczonych, czono z gazetach słowiańskich w Austrii wychodzących wezwania na utworzoną świeżo posadę, nauczycielską w Czarnogórze. Żądaniem jest od księcia nauczyciela, aby udowodnił że posiada dostateczną znajomość języków słowiańskich, mianowicie trzech głównych, polskiego, czeskiego i rosyjskiego, oraz że odbył przynajmniej gimnazjum w jednym z tych krajów i jest dostatecznie usposobiony do star-

cecielskiego. Płacy rocznej otrzyma 500 złotych w srebrze, pomieszkanie bezpłatne, oraz na kosztów podróży.

Dzienniki austriackie zaprzeczają teraz pomianę przez wszystkie gazety wiadomości o wyjątku planu warowni austriackich Francuzom przez Dore.

Jeden z ciężko pokaleczonych z powodu destrukcji odbytej 15 marca, w rocznicę powstania węgierskiego, uczeń uniwersytetu peszteńskiego Gejza Winiak, umarł w skutek ran odebranych. Pogrzeb odbył się w Peszcie 4 b. m. z niezmierną wspaniałą. Na dwie godziny przed pogrzebem niemożna było przecisnąć przez ulicę, gdzie tłok był z kobietami zemdłone wynoszono. Ciało zmarłego wzięli studenci, a za trumną postępowali w żałobie wszyscy magnaci węgierscy obecni w stołach z żonami i dziećmi, tudzież 500 studentów. W przedziale muzyka, potem szło 24 dziewczynkami leżał wieniec z wstążkami biało-czerwonozielonymi. Za ciałem szedł karawan pusty, a za około sto powozów próżnych, gdyż wszyscy ich właściciele postępowali pieszo. Na cmentarzu zanurono tylko pieśń węgierską „Uszczuplony ale nie umiera żyje naród“, i tłum rozszedł się spokojnie do domów. Na całej drodze nie było widać wojska ani straży policyjnej, a publiczności obecnej na pogrzebie liczono mniej więcej 50,000, z których wielka część z krepą. Z jakiegoś okna pod pochodem rzucono na trumnę wieniec z wstążkami narodowych.

Znakomity patriota węgierski hr. Stefan Szekely, który od kilkunastu lat zamieszkał w prywatnym zakładzie dla obłąkanych w Döbling pod Wiedniem, i u którego niedawno temu policja poszukiwała papierów kompromitujących, odebrał sobie życie z 8 na 9 kwietnia, wystrzelał z pistoletu. Nie wiadomo, czy nigdy nie cierpiał na pomieszenie umyślane jedynie dla względów politycznych do zakładu obłąkanych się schronił, gdzie bardzo licznie przyjmował odwiedziny i skąd prowadził nader obfite korespondencje polityczne. Był to starzec już w podeszłym wieku. Za młodu służył w wojsku, później podróżował, a wróciwszy do kraju, trudnił się polityką i podarstwem narodowem. Najwybitniejszym znamięciem jego charakteru była miłość ojczyzny, której w imię użytecznych przedsięwzięć się zasłużył. W końcu urządził żeglugę parową na Dunaju, zaczął stawiać Dunaj i Cise, pielegnował jedwabnictwo i hodowlę koni. Do zamięłowania madziarskiego języka się przyczynił. Na sejmie węgierskim odznaczył się świetną mową. Założył akademią węgierską i nieustannie pracował dla podniesienia dobrego imienia węgierskiego robót publicznych; był przeciwnikiem Koszuta.

Zapowiedziana jest na rok 1861 na miesiąc październik ogólna wystawa starożytności i sztuk w Peszcie, w której miejscu się mają przedmioty zstające w związku z dziejami Węgier. Na czele tej wystawy staną hr. Jerzy Karolyi, hr. Edmund Zichy, hr. Jan de Selys-Longchamps, bar. Józef Eötvös, August Kubinyi, Maurycy Lukacs i Gustaw Heckenast. Komitet ten powołany przez rząd, wydał odezwę do wszystkich właścicieli zabytków sztuki i pamiątek historycznych, w których takowych użytych na czas wystawy od maja do końca sierpnia 1861.

Donoszą z Nowego Sadu w Serbskiem Województwie, iż w całym kraju przygotowują się teraz do wielkiego obchodu stoletniego jubileuszu Sawy Tekelego, jednego z najznakomitszych Serbów, który w 1790 r. w Peszcie w wieku 70 lat zmarł. Sawa Tekelego był to pan możny i bardzo uczony. Długi czas służył on w służbie cesarsko-rosyjskiej, gdzie doznał wysokich godności, wrócił się do ojczyzny i poświęcił swoje ogromne mienie na zakłady naukowe i na instytut, który dotąd pod jego imieniem istnieje w Peszcie. Jemu to winna swój początek Matca serbska, wielu zaś najuczestniejszych Serbów swoje wykształcenie temu szlachetnemu panu zawdzięcza. Myśl do tego obchodu pierwszy raz przedstawił Dziennik Serbski w Nowym Sadzie wychodzący z Peszty, który przyjął ją z takim uznaniem i zapałem, że wkrótce sam zaczął się najuboższego człowieka w całym województwie, któryby nie spieszył na złożenie ogłoszenia pamięci wielkiego swego ziomka. Madziary przez wdzięczność za okazany udział w polowaniu obchodzie znakomitego ich pisarza Kazimierza Tekelego, oświadczyli gotowość należenia do składek i do obchodu. Najlepszym dowodem obecnej miłości między obydwoma narodami zgody, pokazały się własne przygotowania do wyżej wspomnianego jubileuszu Tekelego. W jednym bowiem mieście, którego nazwa wynosi przeszło 50,000, złożona z samych włościan, mieszkańcy wezwali do siebie księdza

Dawidowicza, z małej gminy serbskiej, człowieka uczonego, aby miał do nich z tego powodu mowę. Ksiądz Dawidowicz wstąpił na kazalnicę z dwoma razem uwitami wieńcami i rzecz swoją na ten przedmiot w wieńcach upostaciowaną wykładając, ogromne miał powodzenie. Skutkiem czego, miasto to oświadczyło się, że nietylko wspólnie obchodzić będą uroczystości serbskie, ale odtąd najczynniej wspomagać duchowieństwo i szkoły serbskie.

Gazeta wiedeńska pod tytułem Die Gegenwart umieściła w tych dniach bardzo ciekawą rozprawę: „O znaczeniu Słowian w cesarstwie austriackim“, w której bezimienny niemiecki autor bardzo przychylnie dla Słowian rzecz swoją traktuje.

FRANCYA.

Paryż, 9 kwietnia. Święta Wielkanocne dają się także czuć w obrębie wiadomości politycznych na których zbywa dzisiaj prawie zupełnie. Sprawa sabaudzko-szwajcarska nie postąpiła jeszcze dalej, tylko Monitor ogłasza znów adresy kilku miast sabaudzkich, radujących się z przyłączenia do Francji i protestujących przeciw rozdziałowi kraju. Nie wątpią tu w Paryżu, że przyłączenie to nie wywoła żadnego zgłoszenia przeciwnego głosu w parlamencie sardyńskim, wszyscy bowiem deputowani sabaudzcy z wyjątkiem jednego może, należą do stronnictwa francuskiego, ale natomiast spodziewać się można burzliwych rozpraw z powodu Nizy, gdyż obadwaj deputowani hrabstwa, Garibaldi i Laurenti-Robandi wyszli z ultra-włoskiego i demokratycznego obozu. Zasiadli oni zaraz w parlamencie na ostatniej lewicy, a Garibaldi już w sobotę zabrał głos prosząc o pozwolenie wniesienia interpelacji do rządu z powodu sprawy nicejskiej. Hrabia Cavour odparł na teraz interpelacją oświadczeniem, że izba nie jest jeszcze ukonstytuowana, co zresztą sama izba zatwierdziła. Uważano powszechnie, że przy uroczystym zagajeniu parlamentu sardyńskiego, ani rosyjskiego, ani pruskiego posła nie było; chcieli oni tą milczącą protestacją oznaczyć niezadowolnienie gabinetów swoich z polityki piemontskiego rządu, które cesarz rosyjski wyraził niedawno temu w bardzo czułym liście, pisany do księżnej Parmy mieszkającej teraz samotnie w Szwajcaryi. Genueski Corriere Mercantile donosi, że 7 t. m. wkroczyło 20 tysięcy Neapolitańczyków w granice państwa papieskiego; wiadomość ta jest jednak nieprawdopodobną, gdyż groźne stosunki sycylijskie nie pozwolą bezwzględnie rządowi neapolitańskiemu na teraz przynajmniej zajmować się obcymi sprawami. Owszem zdaje się, że rząd papieski nie licząc na pomoc skąd inąd dokłada wszelkiego starania, aby się oprzeć na własnych siłach. Legat papieski monsignor Sacconi prosił w imieniu papieża o pozwolenie dla generała Lamoriciere, aby nie tracąc narodowości francuskiej mógł przejść do służby papieskiej. Cesarz Napoleon dał swoje zezwolenie i udzielił go podobno kilku innym wysłużonym oficerom, ale odmówił go stanowczo wojskowym w czynnej służbie będącym, którzy wykazywali chęć przyczynienia się do organizacji armii papieskiej. Chociaż generał Lamoriciere bawi się już od niejakiego czasu w Rzymie, słyhać jednak, że dotychczas nie przyjął jeszcze stanowczo ofiarowanego naczelnego dowództwa, chce się bowiem wpiersz upewnić, czy w istocie będzie mógł zadanie swoje wykonać.

W Anglii zupełna panuje cisza podczas feryi parlamentu; większa część ministrów wyjechała nawet z Londynu. Lord Palmerston chce podobno korzystać z wolnego czasu, aby przyprowadzić do skutku porozumienie i zgodę między dwoma stronnictwami w ministerstwie, które się szczególnie co do sprawy francusko-sabaudzkiej nie zgadzają. Gladstone i Milner Gibson żądają, aby pod każdym warunkiem zachować pokój i przyjazne warunki z Francją, gdy tymczasem lord Russell i kilku z jego przyjaciół żądają, aby gabinet chwycił się energiczniejszej na zewnątrz polityki, choćby kraj na przygotowania wojenne wielkie miał ponieść ofiary. — Wypadki sycylijskie nie miało teraz zajmują umysły, zwłaszcza, że wiadomości o nich są niezgodne. Poufne dzienniki Patrie i Pays zapewniają dzisiaj prawdziwość pogłoski o powstaniu w Messynie twierdząc, że bunt w Palermo od razu przytłumiony został, a z resztą w całej wyspie najzupełniejsza panuje spokojność; zgadzają się z tem twierdzeniem doniesienia biura telegraficznego londyńskiego, wszakże wbrew przeciwnie dostajemy telegrafem wiadomości z Turynu, podług których wprawdzie w stolicy powstanie przytłumione zostało, ale w Messynie wzięło górę nad władzami rządowymi i rozszerzyło się aż do Catanii; w Neapolu samy rząd w nie małym podobno niespokojności, zwłaszcza, że dla przerwanego telegrafów od 5 t. m. żadnej nie otrzymał wiadomości z wyspy. Zastanawia tu wszystkich szczególna polemika dziennika Patrie, o której już wspomnieliśmy. Nietylko bowiem w powtórnym artykule winę powstania sycy-

lijskiego zwała na rząd angielski, ale dzisiaj nawet przypisuje podburzeniu i pomocy Anglików karlistowskie powstanie w Hiszpanii. Powstanie to zupełnie przytłumione, choć i na północy okazały się równocześnie z napaścią na Tortozę, w górach małe bandy Karlistów. O losie hrabiego Montemolina i generała Ortega nie ma dzisiaj bliższych wiadomości. Preliminarja pokoju między Hiszpanią i Marokiem zatwierdzone zostały przez cesarza marokańskiego i zdaje się, że wynagrodzenie za koszty wojenne natychmiast wypłaconem zostanie Hiszpanom. — Adres do papieża, napisany przez katolików francuskich, którzy się niezgadają z dotychczasową polityką stolicy apostołskiej w sprawie włoskiej, już od kilku dni wysłany do Rzymu; ma on liczne podpisy duchowieństwa, członków wszystkich akademii francuskich, rady stanu, urzędników wyższych, oficerów, literatów i uczonych. — Ponieważ posiedzenia senatu nie są publiczne, przeto wielu członków tego ciała protestowało przeciw ogłoszeniu rozpraw z posiedzenia, na którym toczyła się dyskusja o władzę świecką papieża; nie jeden bowiem byłby inaczej mówił, gdyby był wiedział, że słowa jego wyjdą po za mury senatorskiej sali. Rząd podobno umyślnie wyjątkowo nakazał ogłoszenie rozpraw z powodu tego co mówili kardynałowie, którzy bardzo umiarkowanie sprawy papieskiej bronili. — Pan Benedetti mianowany będzie senatorem w nagrodę za zawarcie traktatu z Sardynią, który podobno wstępny bojem zdobywać musiał. — Ciało prawodawcze zawiesiło posiedzenie swoje na dni 12. — Panu Veillot oddano już wszystkie papiery; najważniejsze między niemi były notatki, dotyczące się rozmowy z papieżem, w której podobno pan Veillot starał się namówić Ojca św. aby imieniem wyklął cesarza Napoleona.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 kwietnia. Król rejencyja poznańska ogłasza następujące rozporządzenie w kolumnach Dziennika Urzędowego:

„Tutejszy jarmark na wełnę w skutek najwyższego rozporządzenia na dzień 11—13 czerwca r. b. przetożony został. Przyczepiają się bezpośrednio do niego inne główne jarmarki na wełnę, tak iż jarmarki te w roku bieżącym odbywają się dni następujących, a mianowicie:

w Wroclawiu . . .	od 7 do 10 czerwca
w Poznaniu . . .	„ 11 „ 13 „
w Landsbergu n. W. „	„ 14 „ 15 „
w Szczecinie . . .	„ 16 „ 18 „
w Berlinie	„ 19 „ 23 „

Podając to do wiadomości powszechnej, zwracamy uwagę na to, że ruch targowy w tak zwanych dniach przedwstępnych odtąd w żadnym razie już nie jest dozwolony; wazenie więc wełny, wystawianie poświadczeń wagi i wykładanie wełny wcześniej niż dnia 11 czerwca ze strony policji cierpieniem być nie mogą.

W nrze 15 Dziennika Urzędowego kr. rejencyi w Poznaniu czytamy następujące ogłoszenie napisane tylko wyłącznie w niemieckim języku: Przez śmierć fizyka powiatowego dra Voelkel opróżniona została posada fizyka w powiecie międzyrzeckim. Lekarze chcący się starać o powyższą posadę, powinni się zgłosić do poznańskiej rejencyi w przeciągu sześciu tygodni, załączając swe aprobaty na lekarza, chirurga i akuszerza, również poświadczenie o swem uzdolnieniu do sprawowania posady fizycznej, niemniej i zaświadczenie urzędowe o dotychczasowem moralnem i politycznem prowadzeniu się.

W obwodzie sądu apelacyjnego w Poznaniu mianowani zostali auskultatorowie Trachmann, Mueller i Sperliński referendaryuszami; referendaryusz Unruh przeszedł z obwodu sądu apelacyjnego wrocławskiego do tutejszego, a zaś auskultator Arendt i referend. Schubert wystąpili na własny wniosek ze służby.

Dotychczasowi komendarze: ks. Pietraszewski w Łobżenicy, ks. Kozielski w Łubowie, powiatu gnieźnieńskiego, i ksiądz Jędrzejkowski w Imielnie, powiatu gnieźnieńskiego, otrzymali kanoniczną instytucją na swoje dotychczasowe posady.

Stanisław książę Jabłonowski w wspomnieniach swych o baterji pozycyjnej artylerji konnej, gwardji król. polskiej, zamieszonych w Przeglądzie Poznańskim, opowiada jak Moskal odważnym jest za rubla i kwartę wódki wystawić się na niechybną śmierć. Opowiadanie jego brzmi: „Przypominam sobie, a zdaje mi się, że to było w roku 1820, gdy pod Grójcem miała się odbyć wielka rewija przed wielkim księciem z Nowego Miasta powracającym. Pułkownik rosyjski Gerstenzweig, dla upiększenia parady, kazał zakopać w ziemi fugasy i inne ognie fajerwerkowe, które przez powiązanie były z poligonem, gdzie się wznosił słiczny półksiężyc drewniany, jako cel, tak urządzony, że gdy granat lub palna kula w niego trafiła, półksiężyc, poligon i wszystkie te fugasy w powietrze wyskoczyły miały. Ale nagłe i częste deszcze tak grunt namoczyły, że chociaż się ciągle podsypyki świeże nasypywały, prochy zawsze wilgocią nasiąkając, od pocisków ogień noszących zapalone być nie mogły; a tu jak na nieszczęście nad ranem w dzień przyjazd wielkiego księcia najpiękniejsza pogoda zajaśniała i rewija odłożoną być nie mogła. Pułkownik Gerstenzweig przedpędziwszy noc bezsenną, która mu dobrą radę dała, zwołuje starych, a dobrze mu znanych, podoficerów z gwardji moskiewskiej i na ochotnika za nagrodą jednego rubla wzywa, by którym z nich chciał na przeciw całego frontu 32 dział na ten jeden punkt celujących, tam usadowić się i uważać, żeby, jak z jego własnej baterji które działo wystrzeli, natychmiast podsypki podpalili. Na taką propozycję wzdręgnęli się i najsmielsi z tych dawnych wiarusów. Jeden tylko wachmistrz starszy przystał z tą kondycją, by mu do tego rubla przydana była kwarta wódki. Otrzymałszy obietnicę, idzie śmiałym krokiem na śmierć prawie pewną. Pułkownik Gerstenzweig zdumiewa się na taką odwagę; wszelako widząc, że wachmistrz idzie w nowym płaszczu, woła na niego: „Pastój! ty w nowy płaszcz ubrany? szkoda go; zdejm, weź stary i przetarty!“ Żołnierz

rozkaż wypełniał, idzie na swój posterunek i najgrabniej zapalając podsypanki, pólkiszyc ów, poligon i wszystkie sztuczne ognie w powietrze wysadza. A w tém baterie radując się, dowolnym ogniem na wiatw strzelają i pociskami go obsypują. Jakim trafem, jakim niesłychanym szczęściem podoficer ten ocalony został, do dziś dnia nie rozumiem.

Obwieszczenie. [630]

W Szamotulach w farnym kościele katolickim mają być organy budowane; praca ta ma być drogą minus-licytacyi najmniejsze wynagrodzenie żądajacemu poleconą. Warunki owęj licytacyi, oraz z rysem kosztów, na 2400 talarów obliczonym, złożone są do przejrzienia w magistracie w Poznaniu. Minus-licytancy zechcą oferty swoje pod napisem: „Oferta submisyi tyżająca się budowania organ w szamotulskim kościele katolickim“, opłaciwszy pocztowe, na ręce niżej podpisanego aż do 1 maja r. b. nadesłać.

Jakiekolwiek do objaśnienia jeszcze potrzebne pytania, tyżające się budowania owych organ, mogą być do aktuariusza sądu powiatowego p. Kurzyńskiego w miejscu adresowane.

Szamotuły, dnia 28 marca 1860.

Królewski radzca ziemiański.

Obwieszczenie. [687]

Dostawa drzewa opałowego dla Instytutu prowincjalnego w Owińskach

na rok 1861, wynosząca 382 sążni drzewa dębowego i 13 sążni drzewa sosnowego, ma być puszczona ryczałtem lub tóż częściowo po 50 sążni w antreprzyż przez submisyę.

Przyjmują się także deklaracye na dostawę innego drzewa w miejsce drzewa dębowego.

Termin prekluzyjny do złożenia deklaracyi piśmiennych wyznaczony jest na dzień 26 kwietnia r. b.

Warunki do tóż antreprzyży mogą być przejrzane każdego czasu w biurze zakładu.

Owińska, dnia 9 kwietnia 1860.

Dyrekcya Instytutu prowincjalnego.

Język angielski.

Prywatną naukę w gramatyce, literaturze, konwersacyi połączoną z czytaniem czasopismów angielskich i amerykańskich rozpoczyna w tym miesiącu

Meyer

ulica Młyńska nr. 5.

Handel Sukna i Garderoby S. BONOWSKIEGO

Gniezno w Rynku nr. 22

połącza skład swój jak najobficiej zaopatrzony w artykuły w fach ten wchodzące i zarazem dla Wysokiego Duchowieństwa na latowe rewerendy tak w jedwabiach, jak wełnianych atlasach angielskich i szaszedronie. Przy dostawie najlepszych towarów, przyrzeka najumiarkowańsze ceny.

Obstalunki wykonywa jak najakuratniej i w najkrótszym czasie. [533]

W bliskości szkoły realnej i gimnazjum może kilku studentów natychmiast znaleźć pomieszczenie pod dobrym dozorem i przy pomocy w naukach. Bliższa wiadomość u wdowy Jungfer, ulica Półwiejska nr. 7. [688]

Dominium Kobyłopole ma znaczny zapas kartofli na sprzedaż, po 12 sgr. szefel na miejscu. [689]

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 kwietnia.

Bazar: Właściciele dóbr Zakrzewski z Gutowa, Morawski z Ocięża, Chłapowski z Turwi, Chłapowski z Brodnicy, Pietraszewski z Droszka, panie Paliszewska z Gębic, Szuldrzyńska ze Siernik, Rębowska i Budziszewska z Grątkowa, profesor Bronikowski z Ostrowa, ks. proboszcz dr. Prusinowski z Grodziska, naucz. dom. Reuth z Jabłówka.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 kwietnia.

Table with 4 columns: Instrument, Rate, and others. Includes entries for Papiery praskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długa skarb., etc.

Kurs giełdy w Wroclawiu

dnia 11 kwietnia

Table with 4 columns: Instrument, Rate, and others. Includes entries for Poln.-Fryd.-Wilh., Górno-Szl. Lit. A., etc.

Książę Wali, powiadają one, nie powinien poprzestać na holdzie, jaki mu złoży Kanadyjczycy, ale korzystać ze sposobności, ażeby zwiedzić pograniczną rzeczpospolitą, która tak wielką odgrywa rolę w dziejach świata. Zwiedzić ją powinien konieczniej i to nie pobieżnie na sposób turystów, z przewodnikiem w ręku, bo Ameryka nie jest krajem muzeów i pałaców, ale ojczyzną ludu wolnego i potężnego, który zajmujący przedstawia widok, tak w rozmaitych fazach cywilizacyi, przez które przechodzi, jak w swej politycznej i przemysłowej działalności, którą na olbrzymie rozmiary rozwija, tak w swej energii i ruchliwości, jak wielkości przymiotów i wad. Jakkolwiek nie można spodziewać się, aby młodzieniec 19 letni mógł ocenić należycie amerykańską rzeczpospolitą, jednakże wrażenia same, jakie się wysycią podczas podróży na jego młodocianym umyśle, nie będą stracone. Książę Wali zwiedzając miasta amerykańskie, znajdzie w nich zarówno naukę, jak rozrywkę. Podczas podróży kilkotygodniowej po Stanach Zjednoczonych, może się więcej nauczyć, jak kiedykolwiek w późniejszym czasie. Ten, który ma być powołany na wysokie stanowisko przewodniczenia Anglii i wywierać wpływ naczelny na wykształcenie swoich współziomków, może z korzyścią badać postęp w sztuce politycznego życia ludu, rzu-

conego jakby wczoraj na brzegi nowego kontynentu, bęstep zarówno zadziwiający, jak przemysłowa postęp. Mianowicie radzą mu odwiedzić szanownego prezydentaów Zjednoczonych, nie tylko aby przez okazaną w sobie grzeczność scisnąć bardziej węzły, które łączą państwa, ale aby się naocznie przekonał, jak można godnie wodniczyć narodowi. Młody syn królowej, książę, który kształci się na marynarza, jest zupełnie tak uważany jak synowie prywatnych obywateli. Stojuje się z innymi kadetami, odbywa z kolei straż, sypia na strażnicy, Szafarz wzywa go tak samo do porządku jak innych. Jego obchodzą się z nim jak z równym sobie i obierają cel swoich bardzo dolegliwych żartów, chociaż książę się im bardzo wyprzedza w plataniu figlow. Tylko w jednym względem zostaje pod ściślejzym od innych pod nadzorem, to jest nie wolno mu palić fajki; jakoż został zażpany na gorącym uczynku puszczenia dymku z pozwoleniem mu było za to przez dwa tygodnie wydalony z okrętu. (G. W.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Łakomici z Lubina, Grunwald z Dworzysk, mularz Nicol z Landsbergu n. W., kup. Bergmann z Berlina, Krause z Szczecina.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Kamiński z Kunowa, insp. gosp. Schulz ze Strzałkowa.

Myliusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr Duesing z Daber, kapitan Berren z Olesnicy, adwokat Herrmann ze Starogardu, inspektor Seelmann, kapitalista Wehrsdorff, kucy Heck i Meyer z Berlina, Wilmersdorffer z Frankfurtu n. M., Danziger z Akwizgranu.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Beyer ze Skórzewa, Mroziński z Chwałkowa, Stoss z Malczewa, Praetel ze Sękowa, Siewert z Koszanowa, pani Mielecka ze Smulsk.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Strauven z Pawłowic, młynarz Huebler z Lengefeldu krawiec Roessler z Berlina, kucy Thiemann ze Szczecina, Mohl i Finck z Sztutgardu.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Zółtowski z Niechanowa, panie Gorzeńska z Jasinia, Chłapowska z Czerwonéjwi, Baranowska z Roznowa.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Sypniewski z Pietrowa, Węsierski ze Zernik, Ciesielski ze Sosnowka, kup. Reimann z Landsbergu nad W.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 kwietnia. Zyto: ceny niezmięniły się, wyp. 100 węcpli, na kw-maj 42 3/4-5/8, maj-cz. 43, cz-lip. 43 3/4 tal. pl. Okowita: ceny również niezmięnione, w miejscu bez beczki 15 5/8-5/8, z beczką na kw. 16 1/2 pl. 16 3/4 żąd., maj 16 3/4, cz. 17 1/2 pl. 17 1/2 żąd., lip. 17 1/2 tal. pl.

Berlin, 11 kwietnia. Pszenica: prawie bez obrotu z powodu, że żądano wyższe ceny, w miejscu 25 szefli 63-71 tal. Zyto: ceny wczorajsze, w miejscu 2000 funt. 47-48, na wiosenną odstawę 46 1/2-1/2, 1/8, maj-cz. 46 3/8-1/4, 1/4-3/4, cz-lip. 46 1/2-1/4, 3/4, lip. sier. 46 1/2-5/8, 3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 39-44 tal. Owies: na odstawę nieco lepiej płatny, w miejscu 1200 funt 26-30, na wiosenną odstawę 27 3/8-3/4, maj-cz. 27 3/8 pl., cz-lip. 28 3/4 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 10 2/3 żąd., na kw-maj 10 1/2-5/8 pl. 10 2/3 żąd., maj-cz. 10 1/2-3/4,

wrz.-paż. 11 1/2-5/8 pl. 11 2/3 tal. żąd. Lniany: w miejscu 10 1/2 pl., na maj-cz. tal. żąd. Okowita: obrot nie bardzo, ceny nieco wyższe, w miejscu bez beczki 17 1/2-5/8, z beczką na kw-maj 17 1/2, maj-cz. 17 1/2-1/2 pl. 17 3/4 żąd., cz-lip. 18-18, lip.-sier. 18 1/2 pl. 18 3/8 żąd., sier. 18 1/2 pl. 18 5/8 tal. żąd.

Table with 4 columns: Wroclaw, 11 kwietnia, Na targu, pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch.

Na giełdzie: Zyto: wyp. 100 węcpli, na kw-maj 41 1/4-1/4, maj-cz. 41 1/2, pl. 41 3/4, cz-lip. 41 3/4-42 tal. pl. Oléj rzepiowy: mocniej się trzymał w cenie, wycen. w miejscu 10 3/4 żąd., na kw-maj 10 1/2-1/2 pl., wrz.-paż. 11 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16 1/2, na kw. i kw-maj 16 1/2, cz. 16 1/2, cz-lip. 16 3/4 tal. pl. Koniec czerwona centnar ordynaryjna 7 1/2-5/8, dnia 5-5/8, piękna 10 1/3-11, najpiękniejsza 11 1/3-5/8; biała ordynaryjna 16 1/2-18 1/2, na 19 1/2-20 1/2, piękna 21 1/3-22, najpiękniejsza 22 1/2-23 tal.

Szczecin, 11 kwietnia.

Na targu: Pszenica: węcpl 70-72, 48-50. Jęczmień: 41-44. Owies: 20-25. Groch: 48-52 tal. Kartofle: szefel 10-11 sgr. Siano: centnar 15-17 1/2 sgr. Szafarz: kopa 6 3/4-7 tal. Na giełdzie: Pszenica: ceny niezmięnione, w miejscu 7 1/2-7 1/2 pl. Zyto: w miejscu 44 3/4-45, na wiosenną odstawę 43 3/8-44 pl., maj-cz. 44 żąd., 44 pl., lip.-sierp. i wrz.-paż. 44 1/2 tal. Jęczmień: bez obrotu. Owies: na wiosenną odstawę 2 3/4 tal. Wyka: w miejscu 10 1/2 pl. Oléj rzepiowy: w miejscu 10 3/4, na maj 10 1/2, żąd. 10 1/2 pl., wrz.-paż. 11 1/2 pl. Oléj lniany: w miejscu z beczką na kw-maj 10 1/2 tal. żąd. Okowita: płatna, w miejscu 17 1/3-3/8-5/8, na wiosenną odstawę 17 1/2, maj-cz. 17 3/8 pl. 17 3/4 żąd., lip. 17 3/8 pl. 18 żąd., lip.-sier. 18 3/4 tal.

Bydgoszcz, 11 kwietnia.

Pszenica: węcpl 48-64. Zyto: 30-35, Jęczmień: wielki 36-38, maj 80-85, Owies: 20-25. Groch: 40-42. Rzepi-pak: 72. Okowita: 100 kwart po 80% leśa 15 1/2 tal. Kartofle: szefel 20-22